

Prof. dr hab. Jerzy Szczepański  
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

**Recenzja rozprawy doktorskiej**

**mgr Marcina Jakuba Szymańskiego pt.:**

**„Dzieje łódzkiej energetyki do 1939 roku”**

**(Łódź 2015, ss. 343)**

Rozprawa doktorska mgr Marcina Jakuba Szymańskiego pt.: „Dzieje łódzkiej energetyki do 1939 roku” napisana została na Uniwersytecie Łódzkim, Wydziale Filozoficzno-Historycznym pod kierunkiem prof. dr hab. Kazimierza Badziaka.

Praca składa się z 343 stron i czterech części: „Zagadnienia wstępne”, „Początki łódzkiej energetyki i jej funkcjonowanie do 1914 roku”, „Walka o łódzką energetykę 1914-1925”, oraz „Łódzka energetyka w okresie międzywojennym”. Liczą one kolejno: 48, 66, 74 i 132 strony. Objętościowo dominuje problematyka elektryfikacji i elektrowni łódzkiej. Jest to naturalny efekt wynikający z przewagi tej problematyki.

Do pracy dołączone są bibliografia, aneksy, wykresy i wykaz skrótów (niekompletny). Na bibliografię składają się: akty prawne, prasa, źródła archiwalne, drukowane, internetowe, oraz opracowania. Mocną stroną pracy jest obszerne wykorzystanie źródeł drukowanych zwłaszcza druków i czasopism. W pracy wykorzystano 11 zespołów archiwalnych z Archiwum Państwowego w Łodzi, przy tej okazji upomniałbym się jednak o sygnatury archiwalne zdając sobie sprawę, że ten sposób prezentacji archiwaliów upowszechnia się coraz bardziej. W bibliografii, jak i w całej pracy, zwraca uwagę brak „Historii kultury materialnej w Polsce”, głównie tomu VI (Wrocław 1979). W pracy brak jest ilustracji, czy map.

We wstępie autor scharakteryzował cele, metody i zakres merytoryczny oraz chronologiczny pracy. Nietypowa konstrukcja pracy podzielonej na części jest zrozumiała jeśli będzie się pamiętać, że przez pojęcie energetyka miejska należy rozumieć nie tylko elektrownie, ale też gazownie pracujące na rzecz miasta wraz z infrastrukturą techniczną.

Rosnąca objętość kolejnych części tłumaczy uwzględnienie w dalszej kolejności w coraz większym stopniu problematyki zarządzania i rodzaju własności, a także czynników kapitałowych, głównie dotyczących elektrowni łódzkiej.

W omówieniu stanu badań na uwagę zasługuje krytycyzm i niezależność autora w stosunku do tez ustalonych w historiografii. Dotyczy to głównie imperatywu mówiącego o wyższości własności i zarządzania państwowego, a krytykującego rolę kapitału zagranicznego w okresie II Rzeczypospolitej. Jednym z najważniejszych problemów postawionych przez autora jest zagadnienie modelu własnościowego i zarządzania, które można sprowadzić do pytania - energetyka publiczna czy prywatna? Niepokoi tylko trochę fakt, że autor już we wstępie dał na to pytanie odpowiedź (s.4). Może trzeba było je opatrzyć znakiem zapytania?

Wnikliwa analiza nielicznej stosunkowo polskiej literatury przedmiotu dokonana przez autora pokazuje jej słabości – propagandowy i okolicznościowy charakter wielu opracowań, zwłaszcza autorstwa specjalistów technicznych nie posiadających przygotowania historycznego. Brak prac dotyczących podjętego tematu (poza okolicznościowymi pracami dotyczącymi głównie elektrowni), dowodzi, że podjęty przez autora problem jest pionierski. Rekompensując w pewnym stopniu ten niedostatek autor wykorzystuje sporą ilość opracowań zagranicznych.

W części I („Zagadnienia wstępne”) w rozdziale 1 uwagi na temat zarządzania gospodarką i usługami komunalnymi mają charakter teoretyczny i miejscami zbyt współczesny. Mówią niewiele na temat uwarunkowań tej gospodarki na przełomie XIX i XX wieku. W następnych rozdziałach tej części omówione zostały geneza i rozwój gazownictwa oraz elektryfikacji w Europie w XIX w. Bardzo pozytywnie należy ocenić szeroki, międzynarodowy kontekst tej analizy zbudowany w głównie w oparciu o literaturę zagraniczną. Autor podkreśla znaczenie i związki kapitału bankowego z rozwojem energetyki. Z naciskiem też mówi o opóźniającym wpływie biurokracji rosyjskiej na rozwój gospodarczy kraju. W samej pracy, nie tylko w tej części upomniałbym się o informacje biograficzne na temat ludzi zaangażowanych w przedsięwzięcia, głównie budowniczych np. Rudolfa Lange budowniczego gazowni w 1868 r. (s.59), czy Dawida Lande budowniczego (s.78).

Część II nosi tytuł: „Początki łódzkiej energetyki i jej funkcjonowanie do 1914 roku”. Kompetentnie charakteryzuje przebieg elektryfikacji w mieście. Według mnie zabrakło tu ogólnej charakterystyki rozwoju Łodzi w tym okresie – jej ludności, przemysłu itp. Autor

parokrotnie był na tropie korupcji związanej z udzielaniem koncesji. Tak jest na przykład na s.89, gdy wyraża zdziwienie z racji udziału członków komisji miejskiej do sprawy rozwiązania sprawy gazu w konsorcjum starającym się o koncesję; czy na s. 102, gdy referuje długie negocjacje w sprawie budowy elektrowni i informuje o możliwościach „przeskoczenia” „ociężałego i mało wydajnego aparatu administracyjnego”. Pomimo przewlekłych procedur, tempo elektryfikacji Łodzi było imponujące - do I wojny blisko połowa silników w fabrykach łódzkich była już napędzana prądem.

Moim zdaniem najciekawszym badawczo fragmentem pracy jest rozdział 2 części IV poświęcony planom elektryfikacji i działalności elektrowni łódzkiej w okresie międzywojennym. Głównym wątkiem są tu dzieje bezskutecznych starań o koncesję amerykańskiego koncernu Harrimana, który chciał zainwestować 100 mln dolarów czyli 891 mln złotych (kapitał zakładowy Banku Polskiego wynosił 100 mln zł). Posłużyły one za ilustrację tego, że jak pisze autor: „(...) w okresie II RP w zakresie energetyki zdecydowanie przedkładano prace projektowe ponad konkretne działania”. Interesująco ukazane kulisy etatyzacji energetyki w latach trzydziestych pokazują jak doszło do strategicznego zapóźnienia łódzkiej energetyki. Ideologiczny etatyzm, słabość kapitału państwowego i brak decyzji to główne przyczyny zacofania nie tylko łódzkiej energetyki ale też i całego polskiego przemysłu w okresie międzywojennym. Do tego trzeba dodać inercję władz miasta Łodzi. Jest to podręcznikowy niemal przykład dominacji polityki nad gospodarką. Te wnioski mają charakter ogólnopolski. Poprzez analizę procedur koncesyjnych, decyzji (lub ich brak), stosunki własnościowe łódzkiej energetyki autor pokazuje szersze uwarunkowania słabości polskiej gospodarki w okresie II Rzeczypospolitej. Autor nie boi się krytycznie weryfikować dotychczasowych ustaleń historiograficznych mając tą przewagę, że dysponuje on empirycznymi dowodami, a nie z góry przyjętymi hipotezami. Rzadko, która praca doktorska tak samodzielnie formułuje tak istotne wnioski. Najczęściej bowiem doktorant unika stawiania zbyt kontrowersyjnych wniosków. Przemawia to zdecydowanie na korzyść pracy mgr Marcina Jakuba Szymańskiego.

Z innych mniej istotnych uwag - czasem zawodzi redakcja i strona techniczna. Niekiedy rozdziały kończą się wykresami, bez tekstu i wniosków. Zdarza się niespodziewana zmiana wątków, czy tematów niekiedy połączona z zakłóceniem chronologii (np. s.111, 137). Pojawiają się usterki stylu jak na przykład: „Ponadto ponad władzami miejskimi stała cała, ociężała administracja państwowa, której przekonanie do nowych rozwiązań mogło być karkołomne” (s.66); „Krótki, kilkunastoletni okres budowy i eksploatacji łódzkiej elektrowni

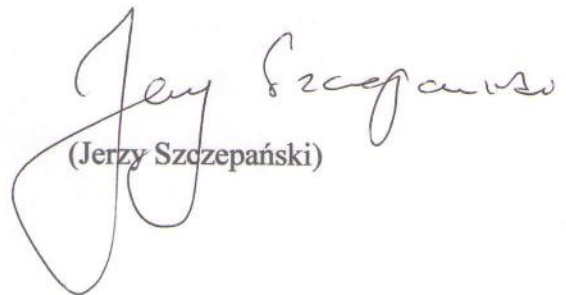
był krótki, ale jednak burzliwy” (s.116); „W lipcu 1922 roku Rada Miejska wprowadziła poprawki do Instrukcji zarządzania Gazownią Miejską. Były to duże zmiany, bo dotyczyły Rady” (s.129); „Krytykował zwłaszcza Wł. Pieńkowskiego (prezydenta Łodzi-JS), który jego zdaniem nie chciał zadłużyć miasta...” (s.142); czy użycie nie rozwiązanych skrótów (MRP – s.185), wady w budowie przypisów (s.58, 231). Przy tej okazji wątpliwość: Czy aby na pewno węgiel dostarczany do Łodzi pochodził z Brandenburgii ? (s.69)

Nieliczne zastrzeżenia nie podważają jednak w niczym podstawowych ustaleń i wniosków pracy. Autor podjął się opracowania nowego problemu, nieznanego w obecnym stanie badań. Nakreślił istotny rozdział życia gospodarczego nie tylko miasta Łodzi, ale też i II Rzeczypospolitej. W ten sposób praca, która formalnie ma zasięg regionalny ukazała ważne uwarunkowania funkcjonowania polskiego przemysłu, w tym energetyki.

Również w układzie przedmiotowym praca jest zróżnicowana – ukazuje wiele aspektów funkcjonowania energetyki – organizacyjny, własnościowy, ekonomiczny, techniczny, finansowy, ale też społeczny i pracowniczy, a nawet polityczny. Autor nie ogranicza się do krytycznej oceny działalności przedsiębiorstw (na s. 330 pisze m. in.: „(...) działania władz miejskich wobec elektrowni wydają się niespójne, chaotyczne i cechują się brakiem zaufania wobec dyrekcji firmy, która mimo wszystko prowadziła Elektrownię solidnie (...)”); ale widzi też uwarunkowania, takie jak relacje z władzami miejskimi, czy państwowymi. Uwzględnia też specyfikę działania kapitału zagranicznego nie wpadając w koleiny obiegowych sądów i stereotypów.

Jeszcze raz podkreślając wartości badawcze rozprawy zdecydowanie opowiadam się za jej dopuszczeniem do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kielce 22.08.2014

  
(Jerzy Szczepański)